

# Teatr

**C**ZŁOWIEK ma tylko siebie. Taka jest przejmująca groza synteza moralna sztuki jednego z najmłodszych dramaturgów angielskich — Johna Osborna, który wystawił tę sztukę w r. 1957 w Royal Court Theatre w Londynie i odniósł nią podobno największy od lat 25 w Anglii sukces teatralny.

Wypowiada te słowa młoda dziewczyna — Jane, przed którą otwiera się dopiero życie. J. Osborne zarówno w tej, jak i w poprzednio wystawionej pierwszej swojej sztuce przedstawia bunt młodego pokolenia przeciw wartościom życiowym, narzuconym przez starsze pokolenie. Zarówno w jednej, jak i drugiej sztuce Osborne przedstawiając to starcie się pokoleń, maluje tylko tragizm tej sytuacji, nie widzi z niej bowiem żadnej drogi wyjścia.

Na nas, przywykłych do nieuniknionego optymistycznego zakończenia i pomyślnych perspektyw przyszłości — sztuka ta może zrobić ponure wrażenie. W istocie maluje ona rozkład i zgniliznę pewnych grup społeczeństwa angielskiego, które zatraciło tradycyjną wiarę w wiecznotrwałe ideały nacji angielskiej — od Boga aż po ojczyznę, od moralności aż po monarchię. Drwi ono z wszelkich obowiązków wobec państwa i społeczeństwa. Główny bohater sztuki, wesolek z Music-hallu — Archie, żyjący tylko przygodami erotycznymi, gotów jest obejść triumfalnie swoje dwudziestolecie nieplacenia podatków. Symbol państwowy — lwa brytyjskiego ciągnie się na kółkach ku ucieście łaknących kpiny widzów. Oparami dymu papierosowego i wzywaniami alkoholu odgradzają się wszyscy od ponurej dla nich grozy życia.

Takie jest to aktualnie prosperujące z dnia na dzień pokolenie: mąż, podstarzały aktor; żona — pijaczka, która blażęństwo i erotomanie męża uważa za normę życia.

Tym degeneratom przeciwstawia się stary, emerytowany aktor, ojciec Archiego — Billy Rice, który ma swoje konserwatywne przekonania i poglą-

ulega obsesji alkoholycznej całej rodziny — jest jedynym niemal promieniem światła w tej beświetnej, ponurej, głęboko smutnej, lecz holdującej prawdzie, psychicznej sztuce.

Ta prawda jest pełna jednak goryczy, grozy i mrocznej zadumy mimo music-hallowych — a raczej właśnie dzięki nim — tonacji.

## Człowiek ma tylko siebie

*Teatr Współczesny w Warszawie. John Osborne — „Music-hall”. Przekład Krystyny Tarnowskiej i Andrzeja Nowickiego. Reżyseria: Erwin Axer. Dekoracje i kostiumy: Stanisław Cegielski. Muzyka: Zbigniew Turski.*

dy, wspomina z dumą swoją przeszłość artystyczną i zasługi bojowe w wyprawie na Dardanale.

**A**KCJA dramatu toczy się w czasie wprawy brytyjsko-francuskiej na Suez. Stary Rice, jak na statecznego konserwatystę przystało, popiera politykę imperialistyczną Edena, dla średniego pokolenia rodziny Rice'ów — cała ta sprawa jest całkowicie obojętna. Młode natomiast trzecie pokolenie patrzy krytycznie i niechętnie na te zapędy: młody Frank Rice, powołany do służby wojskowej na tę wyprawę, odmawia wręcz spełnienia tego obowiązku, narażając się na więzienie i prześladowania; drugi brat jego w tej wyprawie ginie.

Najgłębiej, lecz i najtragiczniej czująca w tym całym kole rodzinnym jest młoda Jane Rice, która widzi narastające problemy społeczne i polityczne, potrafi zerwać ze swoim po mieszczańsku statecznym narzeczonym, który ją pragnie oderwać od rozkładowych wpływów rodziny. Jej stan refleksji, przyczajonego smutku i wątplenia — mimo, że pozornie

Autor, nieobcy pewnym rozwidleniom doktryny egzystencjalistycznej na temat grozy osamotnienia jednostki, łamie się w poszukiwaniu jakiejś trwałszej podstawy do budowania zarysu obdarzonego jakimś sensem życia, lecz go nie widzi i nie znajduje. Wskazuje na rozpaczliwe i ślepe usiłowania młodzieży, skazanej na wpływ rozkładowy zdegenerowanego starszego pokolenia, wydobyć się z tej matni. Z dwójga zlego — w ujęciu autora — już raczej tępy i naiwny konserwatyzm dziadka ma w sobie więcej siły życiowej, niż absolutny sceptycyzm i bezwład pokolenia średniego.

**W**istocie jednak ta cała ponura, lecz piękna sztuka jest hymnem tęsknoty, wspięwanej przez strawione goryczą życia i bezsensu istnienia młode pokolenie, ku nowym, nieprzewidzianym przez nikogo w tym środowisku formom przemiany.

To co nas, budujących świadomie i celowo nowe formy współżycia społecznego, musi razić w tej sztuce — jej pesymizm i brak widocznych perspektyw rozwoju i postępu spo-

lecznego — nie jest bynajmniej jej największą wadą. Osborne bowiem ma wszak świadomość tych perspektyw, lecz przeskakuje przez nie, wskazując na dalsze i trwalsze od wszelkich form społecznego uszczęśliwiania ludzkości — zagadki i tajemnice wrogiego szczęściu człowieka — bytu.

Dlatego to właśnie w ostatecznej konsekwencji autor nie poprzestaje na łatwym optymizmie reformatorów społecznych, wskazując na tragizm indywidualny człowieka.

W tym się wyraża wiew poetyczny i urok tej dziwnej, smutnej, lecz poddawczej sztuki.

Na szczególne wyróżnienie zasługują tutaj też oryginalne i odkrywcze chwytty kompozycyjne autora, który wylamując się z ram prymitywnego realizmu scenicznego, miesza dowolnie różne umowne formy rzeczywistości teatralnej, z bogactwem w ten sposób jej środki wyrazu i siłę oddziaływania sztuki.

**REŻYSERIA** Erwina Axera celowo i umiejętnie operuje tymi dowolnościami kompozycji dramatu, łącząc realizm sytuacji z prawdą fantasmagoryjną — przeżyć duchowych bohaterów, stwarzając w ten sposób nową formę rzeczywistości, zawieszoną między prawdą życia a wizją wyobraźni.

Gra całego nielicznego w tym wypadku zespołu — świetna i wyrównana. Niesamowity wręcz w prawdzie swych zarówno rzeczywistych, jak i wizyjnych przeżyć jest **Kazimierz Opaliński** w roli dziadka, zbierając zasłużone w pełni oklaski, przy otwartej kurtynie.

**Józef Kondrat** w roli wesółka Archiego dwójki się i troi, ośniewając widza bogactwem i różnorodnością swych środków wyrazu i techniką metamorfozy. Klasyczny typ ofiary nalogu stworzyła **Irena Horecka**. Z głębokim poczuciem miary, taktu i przywołanej buntowniczej refleksji, pełną i wyrazistą postacią młodej Jane Rice zbudowała **Barbara Wrzesińska**.

Rolę nieskładnego, lecz niepozbanego swej prawdy wewnętrznej Franka, z przekonującą siłą wyrazu, oddał **Tadeusz Łomnicki**.

Muzyka **Zbigniewa Turskiego** świetnie wprowadziła w klimat sztuki, uzupełniając wszelkie niedopowiedzenia słowa.

Przekład Krystyny Tarnowskiej i Andrzeja Nowickiego — giętki i poprawny.

JAN N. MILLER

głazdie, Władysław Dudziński Michał Gawatkiewicz Teofil Głowacki (nacz. redaktor) Romuald Juchniewicz (sekretarz red.) Zygmunt Kratko (z-ca red.) KÓW ZAWODOWYCH W POLSCE — WYDAWCA Wydawnictwo „Prasa Krajowa” — RSW „Prasa” Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 8 24 11. REDAKCJA redakcji 653 05. Dział Zagraniczny 653 49. Dział Mięski 653 57. Redakcja nocna 822 01, wew. 105 i 106. Dział Korespondentów 653 48. Sek. RSW „Prasa” Warszawa, Wiejska 12, tel. 824 11. Ogłoszenia przyjmuje Powszechna Agencja Reklamowa Warszawa, ul. Poznańska 38, tel. 823 09. 2 nosze oraz placówki „Ruchu” Można również zaprenumerować wpłacając na konto PKO Nr. 16 100020 — CKPiW „Ruch” — Warszawa, ul. jest o 30 proc. wyższa. Przedpłaty na te prenumeratę przyjmuje PKWZ „Ruch” w Warszawie Wilcza 46 za pośrednictwem PKO Warszawa w Warszawie. Zamówienia spoza Warszawy należy kierować do Centrali Koloportu Prasy i Wydawnictw „Ruch” Warszawa, ul. Srebrna 12.

965 Pacy

12-11-58